

Regina Renz

Kielce

RODZINA MAŁOMIASTECZKOWA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (NA PRZYKŁADZIE KIELECCZYZNY)

W niniejszym artykule badaniami objęto małe miasta zlokalizowane na terenie Kielecczyzny. Opierając się na stosowanych dotychczas w literaturze kryteriach prawnych i ekonomicznych, do małych miast zaliczono wszystkie osady posiadające prawa miejskie oraz wszystkie te, które utraciły prawa miejskie, ale liczyły powyżej 1 tys. mieszkańców i przeważał wśród nich odsetek ludności nierolniczej. Górną granicę stanowiły miasta liczące poniżej 10 tys. mieszkańców.

Tradycyjna rodzina małomiasteczkowa w Polsce międzywojennej to rodzina rzemieślniczo-kupiecka i rolnicza, zazwyczaj wielodzietna, zróżnicowana pod względem narodowościowym. Nie sposób w niniejszym artykule zwrócić uwagę na aspekty życia rodzinnego społeczności małomiasteczkowych w skali całej Polski. Mieszkańcy małych miast z różnych regionów II Rzeczypospolitej tworzyli odmienne środowiska kulturowo-obyczajowe, kultywowali własny system wartości, odmienny styl życia, pielęgnowali swoiste tradycje, obrzędy i obyczaje. Zagadnienie to wymaga odrębnych badań historyczno-socjologicznych i etnograficznych. Przedmiotem poniższych rozważań będzie zatem rodzina małego miasta województwa kieleckiego, tj. obszaru gdzie dominowało miasteczko polsko-żydowskie. Specyfika zachowanych źródeł pozwala zwrócić uwagę na takie aspekty życia rodzinnego, jak: wzorce modelu rodzinnego lansowane przez instytucje religijne, pozycję kobiety i mężczyzny w rodzinie, wpływ religii na wychowanie dzieci, konflikt między dziećmi i rodzicami.

W środowisku małomiasteczkowym najbardziej rozpowszechniony był model rodziny patriarchalnej, lansowany przez instytucje religijne. Wypracowana przez teologów katolickich doktryna o życiu rodzinnym opierała się głównie na wskazaniach encykliki papieskiej Piusa XI *O małżeństwie chrześcijańskim (Casti Connubi)* z 31 grudnia 1930 r. Podstawą jej założeń była nauka Chrystusa przekazywana w Ewangeliach, listy apostołskie oraz pouczenia Ojców Kościoła. Zgodnie ze wskazaniami papieskimi hierarchia osób w rodzinie podporządkowywała żonę oraz dzieci mężowi, przynajmniej jednak żonie jako matce pierwszeństwo w wychowaniu

dzieci. Sądzone, że najważniejszym zadaniem życiowym kobiety jest małżeństwo i macierzyństwo, a pełnię rozwoju osobowości może osiągnąć jako dawczyni życia¹.

Charakterystyczny jest katalog wymogów stawianych niewiastom w prasie katolickiej. Podkreślano, że dziewczęta powinny być ciche, skromne, delikatne i pokorne. Za naganne uważano kokieterię i zalotność. „Młode panny nie powinny się malować, fryzować i broń Boże palić papierosów, muszą dbać o swój honor i cześć, nie łowić przyszłego męża kokieterią i zalotnością” – zalecano w jednym z artykułów „Młodzieży Katolickiej”².

Silnie akcentowano dezaprobatę wobec aspiracji zawodowych kobiet. Żeby dzieci mogły mieć zapewnioną właściwą opiekę kobieta nie powinna pracować, powinna strzec ogniska domowego. Na łamach lokalnego tygodnika społeczno-katolickiego „Ojczyzna” pisano, że „dobra żona i gospodyni musi być pracowita, gospodarna i posłuszna mężowi”³.

Jako najbardziej odpowiednią pod względem wychowawczym uważano rodzinę liczną, składającą się z kilkorga dzieci. Według informacji zamieszczanych w prasie katolickiej najmniej kłopotów wychowawczych sprawiały dzieci z rodzin wielodzietnych. Pisano, że „błogosławieństwo Boże spływa na dom, w którym jest wiele dzieci a rodziców którzy darzą licznym potomstwem społeczeństwo, Kościół i państwo jakże sowita nagroda czeka w niebie”⁴. Zwalczano natomiast wszelką propagandę na rzecz świadomego macierzyństwa i prawa kobiet do rozwodów. „Gość Niedzielny” z 1934 r. przestrzegał, że „Episkopat z całą stanowczością potępią poradnie świadomego macierzyństwa”⁵.

Model religijnej koncepcji małżeństwa zakładał, że związek małżeński jest powołany przede wszystkim w celu prokreacji. Jest węzłem dozgonnym obwarowanym nakazem wierności. W zamieszczonych w 1920 r. na łamach „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” wskazówkach dotyczących życia małżeńskiego podkreślano:

Popęd płciowy może być użyty tylko do celów rozmnażania i ma się ograniczyć do jednego nierozzerwalnego małżeństwa. Wszelkie inne zaspokojenie popędu płciowego, czy to przed małżeństwem lub poza nim, jak również korzystanie z małżeństwa, które wyłącza potomstwo lub mu zapobiega jest grzechem ciężkim⁶.

¹ J. Roztworowski, *Istota macierzyństwa w pojęciu katolickim*, w: *Rodzina. Pamiętnik I Katolickiego Studium o Rodzinie w Poznaniu w dniach 2–6 września 1935 roku. Studia Katolickie*, red. ks. S. Bross, Poznań 1936, s. 42–50.

² *Dosyć o Janku, teraz o Janinie*, „Młodzież Katolicka” 1933, nr 10, s. 1–2.

³ *Zalety dobrej gospodyni*, „Ojczyzna” 1930, nr 3, s. 2.

⁴ Ks. Wądołowski, *Duszpasterz wobec praktyk neomaltuzjańskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1927, nr 2, s. 360.

⁵ „Gość Niedzielny” 1934, nr 2, s. 295.

⁶ *Zasady moralne w zagadnieniach seksualnych*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1920, nr 25, s. 4.

Brak potomstwa w opinii społecznej uznawano za brak opieki i błogosławieństwa Bożego. W społeczności katolickiej nie stanowiło to podstawy do unieważnienia związku małżeńskiego. W 1929 r. biskupi polscy w naukach do wiernych przypominali, że „małżeństwo nie może być unieważnione ani z powodu niewierności, ani z powodu odpadnięcia od wiary katolickiej, lecz rozrywa się przez śmierć jednej strony”⁷.

W tradycyjnych małomiasteczkowych społecznościach żydowskich przeważali ortodoksi. W religii judaistycznej większość norm i obyczajów religijnych zawarto w Biblii i Talmudzie, gdzie zachowanie człowieka regulowane jest od urodzenia aż do śmierci. Wszystkie religijne obrzędy i nakazy odnoszące się do wspólnoty żydowskiej były przekazywane przez rodzinę. To, co z Żyda czyniło Żyda, powstawało w rodzinie i dzięki niej istniało. „Rodzina jest jak stos kamieni. Gdy zabierzesz jeden kamień, może rozpaść się cała struktura”. Tak widzi Talmud więzy między poszczególnymi członkami rodziny i całą wspólnotą⁸. Więzy rodzinne miały szczególne znaczenie. Sławny przodek był przedmiotem dumy, hańba rzucała cię na wiele pokoleń. Starców szanowano i troszczono się o nich, dzieci hołubiono widząc w nich nadzieję na przyszłość⁹.

Uprzywilejowaną płęć stanowili mężczyźni. To oni mieli monopol na autorytet i władzę. Tradycyjni pobożni Żydzi uważali kobietę za osobę stojącą niżej od mężczyzny. W modlitwie porannej, którą każdy bogobojny Żyd odmawiał, były słowa: „bądź błogosławiony Boże nasz, królu świata, za to żeś mnie nie stworzył kobietą”; w modlitewnikach przeznaczonych dla kobiet słowa te brzmiały: „bądź błogosławiony Boże nasz, królu świata, za to, żeś mnie stworzył według swojej woli”¹⁰.

Ideałem kobiety w tradycyjnej rodzinie żydowskiej była cicha, skromna niewiasta, stróż domowego ogniska, bezbłędnie realizująca zalecenia religijne, z których bardzo wiele odnosiło się do prowadzenia domu. Winna ona być nie tylko dobrym administratorem domu, posłuszną mężowi, ale też powinna stwarzać odpowiednią atmosferę i warunki pozwalające mężowi na studiowanie Tory i Talmudu. W praktyce oznaczało to niejednokrotnie konieczność przejmowania obowiązków związanych z utrzymaniem rodziny. Podczas gdy mąż przesiadywał w bóżnicy lub opuszczał dom, by na dworze cadyka zgłębiać tajniki wiedzy religijnej, żona prowadziła interesy. Ze wspomnień Ireny Kowalskiej i Idy Merzan dowiadujemy się, że często faktyczną żywicielką rodziny była kobieta:

Do niej poza, rzecz jasna, rodzeniem dzieci należało staranie się o środki na ich utrzymanie. Jej mąż a nasz pradziad zajmował się głównie studiowaniem Talmudu i jego komentarzy.

⁷ *O małżeństwie – biskupi polscy duchowieństwu i wiernym*, „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1929, nr 3, s. 28.

⁸ C. Kugelman, *Di Iidysze Miszpoche (Rodzina żydowska)*, „Powiększenie” 1990, nr 1–4, s. 135.

⁹ N. de Lange, *Świat żydowski*, Warszawa 1996, s. 92–93.

¹⁰ *Wychowanie w środowisku małomiasteczkowym*, red. Z. Mysłakowski, Warszawa–Lwów 1934, s. 196.

Cieszył się dużym uznaniem starszyny [...]. Był poważany jako znawca Pisma Świętego, lecz sprawy bytowe rodziny leżały w gestii jego żony¹¹.

Wśród małomiasteczkowej społeczności żydowskiej bogobojny Żyd cieszył się uznaniem, a kobieta żydowska zazwyczaj z pokorą znosiła swój los. Natomiast do tradycyjnego modelu rodziny żydowskiej krytyczny stosunek miała inteligencja. Publicyści i pisarze negatywnie oceniali sytuację, w której kobieta musiała utrzymywać rodzinę.

W mało ruchliwych, powoli zmieniających się społecznościach małomiasteczkowych, małżeństwa zawierane były zwykle w ramach jednego kręgu społecznego, jednej klasy, tego samego jednolitego pod względem kulturowym środowiska. Małżeństwa mieszane pod względem klasowym czy też narodowościowym spotykały się wciąż z oporami i negatywną etykietą mezaliansu. Życie w małym mieście stwarzało zresztą niewiele okazji do takich małżeństw. Zbigniew Gruda z Pińczowa wspomina:

Małżeństwa młodych z dwóch sfer, nie mówiąc już o polsko-żydowskich, były niezmiernie rzadkie i traktowane zawsze jako mezalians i to obustronny. Małżeństwa obywateli z chłopami prawie nie istniały. Ja znam tylko jedno. Obywatel K. z Mirowa (dzielnica Pińczowa) ożenił się z panną z Młodzaw i zamieszkał w gospodarstwie żony, lecz mimo że młodzi kochali się, byli zgodnym małżeństwem, dochowali się synów i córek, to do końca żyli obok siebie. K. na co dzień stał się wieśniakiem, chodził boso za pługiem, kosił, woził gnój, na niedzielę jednak przebierał się w tużurek, nakładał maciejówkę i rano już był na mszy w mirowskim klasztorze, a cały dzień spędzał u rodziny w Pińczowie¹².

Do małżeństw między Polakami a Żydami dochodziło sporadycznie, wchodziła tu w rachubę zmiana religii, obyczajów, nie bez znaczenia była też presja najbliższego otoczenia. Zbigniew Lesisz pisze, że kiedy w Zwoleniu młoda para polsko-żydowska potajemnie opuściła miasteczko i zawarła związek małżeński w Wilnie, to rodzina żydowska wyrzekła się córki. Odprawiono modły jak po osobie zmarłej¹³.

Ustalony model religijnego małżeństwa i rodziny, dawniej niepodawany w wątpliwość, a co najwyżej nierealizowany konsekwentnie, bywał w okresie międzywojennym w różnych elementach rewidowany. Wobec mnożących się trudności rodzinnych, stagnacji gospodarczej małych miast, wielodzietność rodzin musiała skłaniać ku refleksjom. Co odważniejsi małżonkowie usiłowali ograniczyć ilość potomstwa. W latach międzywojennych widoczne jest wyraźne zmniejszenie liczby dzieci w rodzinie. Z obliczeń Jerzego Zdzisława Holzera dotyczących płodności kobiet w pierwszej połowie XX w. wynika, że przeciętnie na kobietę w ciągu okresu rozrodczego (15–49 lat) przypadało: w latach 1900/1901 – 6,2 dzieci; 1931/1932 – 3,5; 1950/1951 – 3,7 (tzw. współczynnik dzietności). Autor zwraca również uwagę

¹¹ I. Kowalska, I. Merżan, *Rottenbergowie nad Bugą*, Warszawa 1989, s. 21.

¹² Z. Gruda, *Miasteczko nad Nidą, w: Pińczów i jego szkoły w dziejach*, red. J. Wyrozumski, Warszawa 1979, s. 269.

¹³ Z. Lesisz, *O Żydach zwoleńskich i nie tylko*, Zwolen 1988, s. 82, mps.

na różnice w płodności kobiet zamieszkujących miasta i wsie. Współczynnik dzietności w 1931/1932 wynosił dla miast 2,2, a dla wsi 4,1¹⁴.

Jeżeli chodzi o wielkość rodziny to nie dysponujemy w pełni miarodajnymi danymi. Dane spisów powszechnych z 1921 i 1931 r. zawierają tylko informacje o liczebności gospodarstw domowych. Niestety, nie można na podstawie tych danych stwierdzić, czy w ramach gospodarstw domowych mieszkała tylko rodzina czy też i inne osoby z nią spokrewnione, np. wychowankowie, pracownice domowe, terminatorzy, praktykanci itp. Według danych z 1931 r. w województwie kieleckim przeciętna liczba osób w małomiasteczkowym gospodarstwie domowym wynosiła u Polaków 4 osoby, a u Żydów 5 osób. Dane dotyczące ludności wyznania mojżeszowego znajdują potwierdzenie w materiałach gmin wyznaniowych żydowskich, z których wynika, że w małych miastach województwa kieleckiego przeciętna rodzina żydowska składała się z 5–6 osób¹⁵.

Sfera małżeńsko-rodzinna jest tą dziedziną życia społecznego, w której najłatwiej zauważyć się rozbieżności między uznawanymi teoretycznie normami a ich praktyczną realizacją. Dla diecezji kieleckiej zachowała się ankieta dotycząca moralności rodzinnej parafian z lat 1920–1929. Obejmowała ona parafie siedmiu powiatów województwa kieleckiego (jędrzejowskiego, kieleckiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i włoszczowskiego). Duchowni udzielali w niej odpowiedzi na następujące pytania: czy idzie propaganda za unikaniem potomstwa i w jakich formach; czy słyszy się o praktykach *procurationis abortus*; czy znajdują się w parafii rozbite małżeństwa – ile i z jakich powodów; czy zdarzają się wypadki życia na wiarę – reakcja opinii społecznej i podejmowane środki zaradcze¹⁶.

Z informacji zamieszczonych w tej ankiecie wynika, że w okresie międzywojennym kościelne zakazy kontroli i planowania urodzeń nie były powszechnie akceptowane. Księża dosyć często podkreślali, że „dostrzega się unikanie potomstwa w formie nieprawidłowych stosunków”. Można przytoczyć tutaj kilka dosłownych wypowiedzi. Proboszcz z Buska-Zdroju pisał, że „dążenie do unikania potomstwa widoczne jest nie tylko u inteligencji ale i między ludem, powodem jest obawa przed ciężarami i obowiązkami macierzyńskimi, przed utratą dobrej linii, wreszcie ciężkie warunki ekonomiczne”¹⁷. Ksiądz dziekan ze Słomnik ubolewał: „dzieci nieślubnych w ostatnich pięciu latach prawie nie ma, chyba że jakaś nędzota w najwyższym stopniu do porodu dopuści”¹⁸. Proboszcz z Włoszczowej źródła zła w tym zakresie dopatrywał się

¹⁴ J.Z. Holzer, *Przyczynek do analizy rodności i płodności kobiet w latach 1950–1960*, „Statystyka Polski” 1962, s. 65; tenże, *Demografia*, Warszawa 1980, s. 188, 265.

¹⁵ „Statystyka Polski”, seria C, z. 86. Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r. Województwo kieleckie, Warszawa 1938, tab. 15; Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki 1918–1939 (dalej: UWK I), sygn. 3354. Stan majątkowy gmin wyznaniowych żydowskich woj. kieleckiego na dzień 1 I 1938 r.

¹⁶ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Kurialne Ogólne, sygn. OD-17/4, k. 1.

¹⁷ Tamże, k. 29.

¹⁸ Tamże, k. 121.

w wielkich miastach. Pisał on, że „za unikaniem potomstwa idzie propaganda z wielkich miast w postaci prezerwatyw i wielkich szpryc, które w domach są reklamowane”¹⁹. Z danych dotyczących diecezji kieleckiej wynika, że w 1930 r. zarejestrowano 29 938 dzieci ślubnych i 837 nieślubnych. Przeciętnie na 36 noworodków przypadało jedno dziecko nieślubne. Duchowni w sprawozdaniach duszpasterskich zaznaczali, że zmniejszająca się w latach międzywojennych liczebność dzieci nieślubnych była wynikiem aborcji. Nieodosobnione były też przypadki dzieciobójstwa²⁰.

W przytaczanej ankiecie na pytania dotyczące aborcji duchowni udzielali zazwyczaj lakonicznych wypowiedzi: „tak”, „dosyć często”, „słysz się o tym przy spowiedziach”. Zdarzały się też wypowiedzi pełniejsze, świadczące o tym, że w niektórych parafiach zjawisko to przybierało nieco szersze rozmiary. Proboszcz ze Stopnicy wręcz podkreślał, że „praktyki procurationis abortus są coraz częstsze i mówi się o nich głośno”²¹. Ksiądz z Włoszczowej pisał: „ten niecny proceder prowadzą akuszerki i lekarze, zwłaszcza Żydzi”²².

Również kościelno-etycznych zasad głoszących nierozzerwalność małżeństwa i zakaz życia „na wiarę” nie w pełni przestrzegano. Zaledwie w kilku parafiach nie stwierdzono samowolnych separacji i życia bez ślubu. Chociaż na ogół przypadki te nie były liczne, to zdaniem duchownych oddziaływały niekorzystnie na otoczenie. Według zamieszczonych w przytaczanej ankiecie informacji duchowieństwa diecezji kieleckiej przyczyną separacji były głównie sprawy majątkowe, emigracja zarobkowa oraz niezgodność charakterów. Zdarzało się, że małżeństwa rozpadały się ze względu na chorobę lub okrucieństwo któregoś z partnerów, a Kościół sprzeciwiał się uznaniu rozwodu. Według relacji proboszcza z Pierzchnicy (powiat stopnicki) trzy małżeństwa uległy rozbiciu „z powodu złego traktowania żony przez męża awanturnika, który uwag duchowieństwa słuchać nie chce”²³. Interesująca jest opinia księdza z miasteczka Ogrodzieniec (powiat olkuski), który nie tylko podaje przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego, ale próbuje też znaleźć środki zaradcze. Pisał on następująco o ośmiu samowolnych separacjach:

Jeden przyjął prawosławie i z drugą ożenił się, bo go oszołomiła, drugiemu i trzeciemu uciekła żona z innym, od czwartego odeszła, bo chce siedzieć w kościele (tercjanka), reszta nie dobrała się charakterem, a opinię sobie lekceważy. Należałoby stworzyć w parafiach arbitrażowe sądy (kilku prawych mężczyzn i kobiet na czele z proboszczem) i godzić zwaśnionych²⁴.

Zwracano też uwagę, że wyjazdy zagraniczne mężów wpływały destrukcyjnie na życie rodzinne. Proboszcz z Wiślicy pisał następująco o trzech separacjach:

¹⁹ Tamże, k. 152.

²⁰ *Stan religijno-moralny diecezji. Na podstawie sprawozdań duszpasterskich*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1931, z. 6/7, s. 184.

²¹ ADK, Akta Kurialne Ogólne, sygn. OD-17/4, k. 27.

²² Tamże, k. 152.

²³ Tamże, k. 155.

²⁴ ADK, Akta Konsystorskie, sygn. OD-5/36, k. 12.

„Mężowie od kilku lat w Ameryce. Z początku pisali do swoich żon, teraz nie piszą, choć wiadomo że żyją”²⁵. W Pacanowie takich małżeństw było dziewięć, w Busku-Zdroju kilkanaście. Postulowano nawet, by zwrócić się do władz amerykańskich „celem zmuszenia niewiernych małżonków do przysyłania stałego zasiłku na utrzymanie i wychowanie dzieci”²⁶. Zdarzało się, że kobiety pozostawione własnemu losowi, często obciążone gromadką dzieci, szukały sobie nowych partnerów i żyły „na wiarę”. Społeczność lokalna na te związki patrzyła z pewnym zrozumieniem, mawiano „cóż one winne, że chłopów nie mają”. Wśród tych, które żyły „po małżeńsku” będąc bez ślubu, najczęściej spotykane osoby to kobiety porzucone bądź takie, które straciły mężów na wojnie, a kuria biskupia dowody zaginięcia uznała za niewystarczające.

Przytoczone przykładowo fakty wskazują, że w dziedzinie moralności małżeńsko-rodzinnej poglądy katolików nie zawsze zgadzały się z normami etycznymi Kościoła, a kościelne zakazy i nakazy dotyczące życia seksualnego były niekiedy uważane za interwencję w prywatną sferę życia. Należy tu uczynić zastrzeżenie, że omawiane zjawiska nie były powszechne, a odzwierciedlały jedynie tendencje zmian. Ferment rodzinno-obyczajowy objął tylko nieliczne kategorie ludności małomiasteczkowej.

Rozwody i separacje były dość rzadkie. W 1931 r. w województwie kieleckim w środowisku małomiasteczkowym było zaledwie 325 kobiet i 134 mężczyzn rozwiedzionych i separowanych, w tym 131 Polek i 194 Żydówki oraz 69 Polaków i 65 Żydów²⁷.

Żydowskie prawo małżeńskie pozwalało na rozwód jeżeli jedno z małżonków nie wypełniało zobowiązań i ślubów małżeńskich, nie przestrzegało przepisów rytualnych, popełniło zbrodnię, za którą ścigane było listem gończym, zmieniło wyznanie, było bezpłodne bądź nabawiło się wstrętnej i zaraźliwej choroby. Mąż mógł domagać się rozwodu jeżeli żona była kłótliwa, gdy nie okazywała należytego szacunku teściowi i przeklinała swojego teścia lub męża w obecności jego syna. Natomiast żona mogła się ubiegać o rozwiązanie małżeństwa gdy mąż był niewierny, bezpłodny, impotent, traktował ją z okrucieństwem i nie zapewniał utrzymania rodzinie²⁸. Prawo zabraniało rozwiedzionym mieszkać w jednym domu, ale mogli ponownie ze sobą zawrzeć związek małżeński.

W środowisku małomiasteczkowym trudno mówić o jakimś konkretnym systemie wychowawczym. Na ogół pozostawiano dzieciom sporo swobody, bo często nie starczało czasu, by dokładnie interesować się tym, co robi młode pokolenie. Jednakże pojęcie o wychowaniu dzieci różniło się od metod stosowanych na wsi. Dzieci otaczano znacznie większą troskliwością i opieką. Większe było też staranie o zdrowie i higienę dziecka. Uczono go grzeczności, ale bardziej swobodnej, miejskiej,

²⁵ ADK, Akta Kurialne Ogólne, sygn. OD-17/4, k. 93.

²⁶ Tamże, k. 29.

²⁷ „Statystyka Polski”, seria C, z. 86. Drugi powszechny spis ludności, tab. 15.

²⁸ B. Schlager, *Żydowskie prawo małżeńskie*, Kraków 1930, s. 251.

a nie rytualnej wiejskiej. W okresie szkolnym interesowano się postęпами w nauce i zachowaniem dzieci w szkole²⁹. Te cele wychowawcze zazwyczaj nie kolidowały z przygotowaniem dzieci, zwłaszcza synów do pracy zarobkowej. Córki natomiast przyuczano przede wszystkim do prowadzenia domu. Od dzieci wymagano posłuszeństwa, świadczenia różnego rodzaju usług względem dorosłych. W działaniach wychowawczych istotną rolę odgrywały kary za nieposłuszeństwo, zazwyczaj częściej stosowane wobec chłopców niż dziewczynek. Model polskiej rodziny małomiasteczkowej pozostał tradycyjnie religijny, toteż od małego dzieci wdrażano do spełniania praktyk religijnych, przestrzegania postów itp.³⁰

W zakresie wychowania religijnego rodzina przekazywała dzieciom raczej zachowania rytualno-kultowe niż zobowiązania moralne. Według tradycyjnego wzoru „być dobrym katolikiem” w praktyce nie oznaczało bynajmniej przestrzegania nakazów etyki chrześcijańskiej we wszystkich szczegółach, lecz przede wszystkim udział w praktykach religijnych i zachowanie zewnętrznych form obrzędowych.

W ankiecie duszpasterskiej diecezji kieleckiej z 1930 r. dotyczącej stanu religijno-moralnego młodego pokolenia duchowni zwracali uwagę na takie wady młodzieży, jak lenistwo, pijaństwo, bijatyki, kradzieże, hardość, nieposłuszeństwo, brak szacunku do rodziców. Podkreślano, że w życiu codziennym daleko było do realizacji wskazań Kościoła w takich sprawach, jak uczciwość, prawdomówność, wstrzeźliwość itp. Nie bez winy byli też rodzice, którzy nie zawsze oddziaływali korzystnie na swe potomstwo. Księża zaznaczali też, że zabiegi wychowawcze ograniczają się do samego tylko żywienia i odziania, poza tym dzieci rosną same, robią co chcą, wychowuje je ulica. Zdarzało się też, że rodzice swym zachowaniem dawali zły przykład dzieciom przeklinając przy nich, a nawet nakłaniając ich do drobnych kradzieży czy picia alkoholu³¹. Jeżeli nawet przyjmiemy, że ocena ta jest zbyt surowa i że zaznacza się w niej odwieczny konflikt między młodszym a starszym pokoleniem, to i tak uwidacznia się tu rozbieżność między etycznymi zaleceniami Kościoła a postawami moralnymi katolików.

Żydowskie sfery ortodoksyjno-klerykalne także lansowały patriarchalny model rodziny, drobiazgowo przestrzegający rytuału obyczajowego. Talmud nakładał na żonę obowiązek zajmowania się gospodarstwem domowym, wychowaniem i kształceniem dzieci do piątego roku życia, później odpowiedzialność za nauczanie potomstwa przechodziła na ojca. Według judaizmu ośrodkiem życia małżeńskiego są dzieci, gdyż gwarantują ludowi Izraela wypełnianie misji wyznaczonej mu przez Boga. Dlatego judaizm nakazuje rodzicom od najwcześniejszych lat uczyć dzieci

²⁹ *Wychowanie w środowisku małomiasteczkowym*, s. 105–106; R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994, s. 121.

³⁰ M. Brownsfordówna, *O wyrabianiu cnót u dzieci*, „Dom i Szkoła” 1931, nr 8, s. 1; R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach*, s. 121–122.

³¹ Ks. E. Gielniewski, *Stan religijno-moralny młodzieży w parafiach naszej diecezji na podstawie materiałów ankiety duszpasterskiej z roku 1930*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1931, z. 12, s. 309–312.

zasad i praktyk swej religii. Chłopiec nowonarodzony był wprowadzany do przy-
mierza Abrahama przez obrzęd obrzezania. Uroczystości rodzinne, takie jak na-
rodziny dziecka, obrzęd obrzezania, konfirmacja, zaręczyny, zaślubiny i pogrzeby
przyczyniały się do integracji całego narodu żydowskiego bez względu na miejsce
zamieszkania. Żyd znajdował zawsze oparcie w swej rodzinie³².

Istotną treścią żydowskiej etyki rodziny był szacunek i poważanie okazywane
rodzicom przez dzieci. Kiedy z małym dzieckiem odmawiała matka pacierz poranny
Mode ani (Dziękuję ja) kazała mu powtarzać po sobie: „będę robił co tata każe i co
mama każe i co każą mi dobrego zrobić wszyscy ludzie dobrzy i pobożni”³³. Przyka-
zanie „czcij ojca swego i matkę swoją” oznaczało także zobowiązanie do przestrze-
gania religijnych praw i zwyczajów połączone z szacunkiem do poprzednich poko-
leń i ich tradycji. To przekazywanie żydowskiej tradycji z pokolenia na pokolenie
było pomostem łączącym rodzinę żydowską z całą społecznością. Możliwe było to
jedynie za pomocą tradycyjnego wychowania.

Na wychowanie dzieci do wieku chederowego większy wpływ miała matka.
Usypiając dziecko śpiewała mu różne kołysanki, w których wszystkie marzenia
i troski macierzyńskie znajdowały swój wyraz. Nad kołyską chłopca matka Żydów-
ka wypowiadała nadzieje pokładane w synu, pragnęła aby zdobył biegłość w nauce
Zakonu, ponieważ jego bogobojność wpływała na los rodziców, także po ich śmier-
ci. To syn, nad grobem rodziców, odmawiał kadisz – modlitwę za zmarłych. Podczas
gdy syn miał stać się uczonym w naukach judaistycznych, to córce wystarczał mąż
w Piśmie biegły³⁴.

W latach międzywojennych dzieci żydowskie mniej skłonne były słuchać rodzi-
ców i rabina, wołały raczej pokładać nadzieje w tej czy innej organizacji społeczno-
politycznej. Sprzeciw rodziców, niegdyś bezwzględny, w tym okresie słabł i nie
był dość silny, by ich powstrzymać. Ówczesny mieszkaniec Gniewoszowa (powiat
kozienicki) Eliezer Wajnberg wspominał:

Po Bar Micwe ojciec wysłał mnie do jeszywy do Zwolenia, po 6 miesiącach opuściłem jeszy-
wę, nie widziałem przyszłości w studiowaniu ksiąg, wróciłem do Gniewoszowa, pomagałem
ojcu – w dzień targowy nosiłem worki ze zbożem. Nie tylko ja czułem się bezużyteczny, dla
wielu chłopców nie było w miasteczku żadnego zajęcia. Dopiero po wstąpieniu do młodzie-
żowej organizacji Haszomer Hacair (Młody Strażnik) życie stało się ciekawsze. Kiedy nasi
rodzice czekali na Mesjasza to my śpiewaliśmy halucowe piosenki i uczyliśmy się o Izraelu³⁵.

Młodzież wstępująca do organizacji młodzieżowych mówiła o nich jako o „nowym
domu”, który oferował nadzieję na przyszłość, a także nowe atrakcyjne środowi-

³² B. Mikołajewska, *Żydzi jako grupa religijno-kulturalna*, w: *Kim są Żydzi?*, red. B. Mikołajew-
ska, Warszawa 1989, s. 20, 35, 41.

³³ R. Lilientalowa, *Dziecko żydowskie*, Kraków 1927, s. 20.

³⁴ Tamże, s. 20–21.

³⁵ E. Wajnberg, *Ildysz Gejzelszafflech lebn in sztetl (Żydowskie życie w miasteczku)*, w: *Sefer Gnie-
woszew (Memorial book Gniewoshow)*, red. D. Shtokfish, Izrael 1971, s. 108.

sko społeczne. W latach trzydziestych Maks Weinreich w studium socjologiczno-historycznym o młodzieży żydowskiej stwierdzał, że młodzi ludzie w coraz większym stopniu uciekają od tradycyjnych form życia żydowskiego, toteż pretensje starszego pokolenia ujawniają się ze szczególną ostrością³⁶. Rodzice ortodoksyjni zazwyczaj na młodzieżowe organizacje społeczno-polityczne patrzyli z przerażeniem jako na nieszczęście, które godzi w byt ich domowego ogniska, które rozluźnia więzy rodzinne między starszym a młodszym pokoleniem. W 1933 r. rabin z Szydłowa Mejlech Rabinowicz pisał do starosty stopnickiego:

W imieniu skarżących się rodziców i ogółu Żydów zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Starosty o ukrócenie zuchwalstwa młodzieży, niezezwolenie na organizowanie się w nieporządną dla osady Szydłów organizację Hechalue Pionier, ponieważ organizacja ta prowadzi do demoralizacji młodzieży, co jest religijnie zabronione³⁷.

Nie wystarczyły tu nakazy i zakazy administracyjne; w latach międzywojennych w życiu rodzinnym zarówno ludności żydowskiej, jak i polskiej zachodziły zmiany. Powszechny obowiązek nauczania w zakresie szkoły powszechnej, działalność partii politycznych, instytucji kulturalno-oświatowych, organizacji młodzieżowych wpływały na zmianę mentalności i stylu życia również środowisk małomiasteczkowych. Tym samym rodzina, a więc i poszczególni jej członkowie, rodzice, dziadkowie przestali być jedynymi wzorcami dla dzieci i młodzieży. Młodzież, zwłaszcza ta, która pobierała nauki w szkołach średnich i wyższych, coraz częściej poszukiwała wzorców poza domem.

Na zakończenie jeszcze raz warto podkreślić, że rodzina małomiasteczkowa, zarówno chrześcijańska, jak i żydowska, przekazywała określony styl życia, wartości etyczne i moralne, obrzędy i praktyki religijne. Role życiowe były jednak w obu społecznościach nieco inaczej rozpisane. W rodzinach chrześcijańskich mężczyzna był „silniejszy”, kobieta zaś bardziej pobożna. Natomiast mąż i ojciec żydowskiej rodziny był przede wszystkim „szacownym mędrce”, poświęcającym się religii. To on reprezentował społeczność wobec Boga i świata zewnętrznego.

³⁶ M. Weinreich, *Studium o młodzieży żydowskiej*, Poznań 1937, s. 17.

³⁷ APK, UWK I, sygn. 2598. Pismo M. Rabinowicza – rabina osady Szydłów do starosty stopnickiego z 26 VI 1933 r.

SUMMARY

A SMALL-TOWN FAMILY IN THE INTERWAR PERIOD (THE CASE OF KIELCE REGION)

The traditional small-town family in interwar Poland is a family of craftsmen, merchants and agriculturists, usually large and varied in terms of nationality. When choosing a spouse, such attributes as property status, good occupation, diligence, lack of habits counted. In the less busy, slowly changing communities, marriages were usually contracted within a single social circle in the same cultural milieu. In small towns dominated, propagated by religious institutions, a patriarchal model of family life. In this model, the dominant family was the man, first father, later husband. His wife, children and parents were obligated to be obedient to him. The role of a woman usually came down to raising children and running a household. According to information in the family morality questionnaire of the Kielce Diocese, it results that the ecclesiastical-ethical principles of insolubility of marriage and the prohibition of “living out of wedlock”, and the prohibition of limiting offspring were not fully respected. Although divorces and separations were few, their effect was, according to clergy, negative for the community. As far as religious influence is concerned, the family implemented in children a ritual-cult behaviour rather than moral obligations. Children were taken a much greater care and concern than in the countryside. There was also a greater attention about the health of children, their hygiene and their progress in learning. It can be seen that in the interwar period, cultural and educational institutions, youth organizations and political parties exerted an increasing influence on young people.

Key words: the history of Poland 1918–1939, everyday life in interwar period, Polish family, Kielce region.

Słowa kluczowe: II Rzeczypospolita, Kielecczyzna, polska rodzina, życie codzienne.